Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 29 lipca 1911 Nr. 170

3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20· – za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Los polskich włościan w Bośni.

Z Wiednia donoszą:

Deputacya polskich włościan z Bośni przyjętą została przez ministra Zaleskiego.

Deputacya przedstawiła, że **4000 polskich włościan** w Bośni od czasu zaprowadzenia tam konstytucyi doznało znacznej szkody na polu kulturalnem i religijnem, albowiem udzielana dotąd na polskie szkoły subwencya została przez rząd krajowy i większość chorwacko-serbską cofnięta. Chłopi polscy chcą tedy sprzedać swoje grunta i udać się do Galicyi.

Minister Zaleski przestrzegł ich przed tymi zamiarami, bo musieliby w danym razie sprzedać grunta za marne pieniądze. Minister przyrzekł, że uczyni, co tylko będzie w jego mocy, aby kulturalnym i religijnym potrzebom polskiego włościaństwa w Bośni stało się zadość.

Pożar na dworcu północnym w Wiedniu.

Z Wiednia telefonują:

Dziś w nocy zaczęły się palić magazyny drzewa firmy „Groll-Fürst" na dworcu kolei północnej. Pożar objął przestrzeń kilkuset metrów kwadratowych między dworcem północnym a północno-wschodnim. Łunę widać było w całem mieście. Do akcyi ratunkowej zawezwano wojsko.

Ogień został podłożony z zemsty za wydalenie z pracy. Obawiają się, aby ogień nie objął położonych w pobliżu rezerwoarów naftowych.

W czasie akcyi ratunkowej 16 strażaków zostało rannych.

Straż pożarna z całego Wiednia była bezsilną wobec pożaru i ograniczała się tylko do ochrony sąsiednich budynków, zwłaszcza magazynów węgla i nafty. Ogień podłożył wydalony dyurnista Franciszek Szopek, który sam oddał się teraz w ręce władzy. Ma on lat 34, rodem z Białej, ukończył państwową szkołę przemysłową, był dawniej restauratorem w Bielsku. Szkoda wynosi pół miliona koron.

UPAŁ.

Upał trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Więc podajemy Szan. Czytelnikom „na gorąco" szereg dalszych informacyj w tej aktualnej sprawie.

Informacye z krakowskiego obserwatoryum.

Asystent c. k. Obserwatoryum w Krakowie, dr Józef Ryzner, przesyła nam życzliwe następujące ciekawe informacye:

„Panujące od kilku dni w Krakowie i w całej prawie Europie upały są następstwem anticyklonu (t. j. zwyżki barometrycznej), który się dnia 19 go lipca utworzył nad zatoką Biskajską, a następnie, posuwając się zwolna północną stroną przez Niemcy, objął całą Europę. Towarzyszące mu stałe wypogodzenie i słabe bardzo wiatry spowodowały znaczne podniesienie temperatury.

Fizyologiczne wrażenie gorąca nie jest następstwem samej tylko temperatury, która, bezwzględnie biorąc, nie jest jeszcze bardzo wysoka, lecz zależy także od wilgotności powietrza i siły wiatru. Te czynniki razem są też powodem, zdarzających się udarów słonecznych. Jeżeli wiatr jest bardzo słaby i wilgotność znaczna wtedy, wskutek utrudnionego parowania ciała ludzkiego, stosunkowo niewysoka temperatura sprawia przygnębiające uczucie i brak zdolności do pracy. Jako przykład, iż sama temperatura, nawet bardzo wysoka, może nie być zbyt dokuczliwą, podaje dr Hann następujący szczegół: w jednym z najgorętszych punktów na ziemi w Death Valley w Kaliforni w lecie roku 1891 przez 5 dni najwyższa temperatura w cieniu wynosiła po 50° C., a pomimo tego gorąco nie było zbyt nieprzyjemne.

Obecne upały w Krakowie nie należą wcale do największych. Dotychczasowe maximum w tym okresie wypadło dnia 24 i wynosiło 31·8° C. Zdarzały się jednak u nas w ubiegłych latach znaczniejsze gorąca tak co do wysokości temperatury, jak i czasu trwania. Wystarczy przytoczyć następujące, w których temperatury wynosiły w całym okresie powyżej 30° C. Mianowicie: w roku 1875, od 15 do 30 czerwca, maximum dnia 24 wynosiło 35·4° C.; w r. 1880, od 1 do 19 lipca, maximum dnia 10 wynosiło 36° C. i w roku 1883, od 1 do 14 lipca, maximum zaś wypadło dnia 13 i wynosiło 36·2 C.

W ostatnim lat dziesiątku najwyższa temperatura wynosiła 33·2° C. dnia 6 sierpnia w r. 1905. Nawet podczas pamiętnej posuchy w roku 1904, kiedy to od 1 do 25 lipca pokropił tylko dwa razy drobny deszczyk, maximum temperatury wynosiło tylko 32° C.

Na pytanie, czy obecne gorąco potrwa jeszcze długo, zupełnie ściśle odpowiedzieć niepodobna. W każdym razie z obecnego rozmieszczenia ciśnienia powietrza nad Europą i z powodu znanej w meteorologii zasady, iż w naturze istnieje zawsze dążność do utrzymania istniejącego stanu pogody, zwłaszcza, gdy trwa on już dłuższy okres czasu, należy przypuszczać, iż obecny stan jeszcze nieprędko się skończy. Najwyżej lokalne burze mogą sprowadzić nieznaczne ochłodzenie.

Jak działa ciepło słoneczne.

W ostatnim numerze berlińskiego czasopisma lekarskiego „Klinische Wochenschrift" ogłoszona została zajmująca i aktualna obecnie praca dra H. Arona, profesora Uniwersytetu w Manili na Filipinach, zawierająca spostrzeżenia jego nad działaniem ciepła słonecznego. Wbrew dawnym twierdzeniom, że zabójcze działanie promieni słonecznych przypisać należy głównie ultrafioletowym, tak zwanym aktinicznym, chemicznie działającym promieniom, utrzymuje dr Aron, że w wypadkach porażenia słonecznego i udaru z gorąca działają z reguły inne czynniki. Zdaniem dra Arona, człowiek powinien wystrzegać się zwłaszcza tak zwanych infraczerwonych, a także żółtych promieni ciepła.

Jak wiadomo, temperatura ciała ludzkiego utrzymuje się na pewnej stałej wysokości, wynoszącej 37 do 37·5° C. w ten sposób, że przez oddawanie na zewnątrz cieplika organizmu ludzkiego następuje wyrównanie wpływów termicznych. Ale to uregulowanie ciepła ustaje, gdy ciało ogrzewa się zbyt intenzywnie, albo gdy w jakikolwiek sposób, naprzykład przez grube ubranie, wydalelanie ciepła jest ograniczone, a przez to nagromadza się nadmiar ciepła w organizmie. Im bardziej podnosi się otaczająca nas temperatura, tem więcej ciało traci zdolność pozbywania się nadmiaru cieplika; wreszcie zdolność ta zupełnie ustaje, gdy temperatura zewnętrzna przewyższa temperaturę ciała, które, zamiast wydzielać własny cieplik, absorbuje gorąco zewnętrzne. W tym wypadku jedynie parowanie wody, a więc wydzielanie potu, może nieco ochłodzić ciało.

Dlatego to dr Aron robił doświadczenia na małpach, które bardzo są wrażliwe na promienie słoneczne. Małpy, wystawione na słońce, nieraz w ciągu dwu dni ginęły.

Chociaż temperatura skóry u człowieka białego jest taka sama, jak u kolorowego, a mianowicie wynosi 32·5 do 37·4° C., mimo to ludzie ci nie reagują jednakowo na ciepło słoneczne. U człowieka kolorowego prędzej występuje pot, który powoduje ochłodzenie się ciała, u człowieka białego występuje znacznie później. Pochodzi to stąd, że ciało ciemne silniej chłonie promienie słońca, niż ciało białe, a więc absorbuje prędzej tę ilość zewnętrznego cieplika, która potrzebna jest, aby się spocić.

Wypadki udaru słonecznego i porażenia skutkiem upału, przypisywane działaniu promieni chemicznych, zdarzają się przeważnie wtedy, gdy cieplik słoneczny



Oryginalny bankiet... włamywaczy. (Patrz artykuł)

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

114 (Ciąg dalszy).

— Sądzisz?

— Przecież to naturalne. To się nawet zdarzyło i hebrajczykom na pustyni...

Logika ta pokonała ich. Udali się za nim do sąsiedniego podziemia.

— Oto tam! — wymówił z namaszczeniem Trinquemaille. — Czyż wam nie mówiłem! Widocznie święty Pankracy jest z nami!

I oto na piasku, na lewo, spoczywały obok siebie cztery pokaźne antałki.

Na prawo stała duża beczka.

Bouracan postukał w drzewo i zbadał zawartość antałków. Z tryumfującą miną zwrócił się do towarzyszy:

— *Ja!* Pełne — zawołał.

Podszedł do beczki, a ponieważ czop był wyjęty, zbadał jej zawartość.

Wydał okrzyk grozy.

— To proch! — wykrzyknął.

— A no, to zostawmy tę beczkę w spokoju, a bierzmy się do antałków! — zauważył spokojnie Trinquemaille.

— Tak! — powiedział Strapafar — ale w jaki sposób?... A no towarzyszu! — zwrócił się do Bouracan'a, bierz te zacne bestyjki za uszy i stawiaj na belkach z szynkami. Będziemy mogli jeść i pić równocześnie!

— Corpo-Dio! Pyszny pomysł! — ryknął Corpodibale.

— *Ja!* — potwierdził Bouracan.

I ująwszy w swe herkulesowe ramiona antałek, postawił go na belce z kiełbasami, trzy inne poszły tą samą drogą zająć miejsca ponad szynkami.

W chwilę później, towarzysze klęcząc każdy przed swoim antałkiem, wciągali w swe potężne, a mocno spragnione gardła stare wspaniałe wino prefekta, od czasu do czasu czynność tę przerywając dla próbowania kiełbas i szynek.

Królewicz wszedłszy spoglądał na nich bezmyślnie.

— Nie pijesz, wodzu? — zapytał Strapafar.

— Nie chce mi się pić!

— Nie jesz? — spytał Strapafar ze zdumieniem.

— Nie chce mi się jeść!

Zamienili osłupiałe spojrzenia. Nie chce jeść, ani pić! Słyszana rzecz!

Corpodibale dotknął się swego czoła i rzekł: „Jest chory". Strapafar dotknął się swych piersi i powtórzył: „chory". Bouracan uderzył pięścią w żołądek i dodał: „*Ja!* Jest chory!"

Trinquemaille wzruszył ramionami, przymrużył jedno oko i szepnął:

— Głupcy! Nie widzicie, że on nam figla chce spłatać!

Jak grom rozległ się wybuch śmiechu i uspokojeni znów się raźno do dzieła zabrali. Surowe ich twarze zapłonęły, wąsiska nastroszyły się i był to widok jak gdyby z jakiejś fantastycznej baśni, te postacie włóczęgów w poszarpanej odzieży z puginałami w jednej ręce, a szynkami w drugiej, przy blasku świecy woskowej i przy oddalonym akompaniamencie świstu pożaru!...

A kiedy już nie byli w stanie prawie się ruszać, wyciągnęli się na piasku podziemia i poczęli sobie wzajem rozpowiadać swe bohaterskie czyny.

Królewicz przysłuchiwał się bezmyślnie ich pogawędce, zazdroszcząc swobody umysłu tych zbirów, jego dusza przechodziła dziś dziwne niepokoje.

— Oh! — rzekł Trinquemaille, kiedy na niego przyszła kolej słowa: — Czy pamiętacie ten poranek, kiedy „dobra pani" została spalona?

— O la Boga! — wykrzyknął Strapafar — ha, jeszcze mi wisi łza na powiece od tego poranku, a przecież od tej chwili minęło lat dwadzieścia dwa...

Królewicz Rębacz obudził się z zadumy

— A cóż zawiniła owa kobieta? — zapytał.

— Czy to tam kto wiedział! — odparł Trinquemaille. — Wszystkim wiadomo było jedynie, że to córka Croixmart'a zadenuncyowała ją.

— Croixmart'a — powtórzył Królewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaabsorbowany przez ciało nasze, zostanie powiększony przez pracę mięsni, a skutkiem niewłaściwej odzieży nie może być wydzielony na zewnątrz. Nagromadzony w organizmie cieplik powoduje groźne dla zdrowia zaburzenia i sprowadza nieraz śmierć.

Przewiew powietrza odgrywa tu doniosłą rolę.

W Wiedniu i w Pradze.

Z **Wiednia** donoszą:

Upał był we czwartek o 1° większy niż we środę. Termometr doszedł do 39° Celz. w cieniu, to też liczba wypadków nieszczęśliwych jest znaczną, większą niż dni poprzednich. W Dunaju utonęło kilka osób w czasie kąpieli, a 2 osoby umarły na udar słoneczny.

Z wielu miast **czeskich** donoszą o ogromnych upałach i o pożarach łąk i lasów.

W Krakowie.

Upał dzisiejszy jest o wiele większy, aniżeli dnia wczorajszego. Obserwatoryum astronomiczne przy ul. Kopernika notowało dzisiaj w cieniu następujące temperatury w Celzyuszach: o g. 7 — 20·1, o g. 8 — 22·4, o g. 9 — 25·6, o g. 10 — 28·3 a o g. 11 — 28·6.

Na linii A—B wskazywał termometr w cieniu o godz. 12 tej 29° a o godz. 1 szej 30°.

Wisła od dnia wczorajszego opadła o jeden centymetr tak, że dzisiaj woda ma zaledwo 60 cm. głębokości.

Oryginalny bankiet... włamywaczy.

(Patrz ilustracyę).

Aż nadto dobrze jest znany humor panów włamywaczy, który niejednokrotnie w podziw wprawia wszystkich, zajętych tropieniem członków tej zacnej, acz niekoncesyonowanej gildy. Ale próbka ich bezczelności, przedstawiena na naszej rycinie, przechodzi już miarę rzeczy codziennych.

Urocza willa państwa Prince, położona w miejscowości angielskiej Westmains, koło miasteczka Ascot, miała niedawno temu wielce oryginalnych acz nieproszonych gości, którzy srodze nadużyli przysłowiowej gościnności angielskiej. Państwo Princowie, właściciele willi, którzy bawili na uroczystościach koronacyjnych w Londynie, zapowiedzieli swojej służbie, że oznaczonego dnia powrócą do swojej willi z kilku zaproszonymi gośćmi — kazali tedy na oznaczoną porę przygotować kolacyę i wogóle całą willę doprowadzić do porządku. Służba skrupulatnie wypełniła rozkaz a z szczególną pieczołowitością zaopatrzono kuchnię i piwnicę.

Jakież było jednak zdumienie służby, gdy nazajutrz — w dniu przyjazdu państwa — nie znaleźli w śpiżarni i piwnicy ani śladu przygotowanych smakołyków! Zimne mięsiwa, auszpiki, sałaty, konserwy — wszystko to znikło jak kamfora! Właściwa niespodzianka czekała jednak służbę dopiero w pokoju jadalnym.

Oto wielki stół jadalny był skrupulatnie nakryty i zastawiony najlepszą porcelaną a *menu*, którego resztki walały się na talerzach, było wybredne i obfite, świadczące o wyrobionym guście i niezgorszym apetycie nieznanych gości. — Oto sprzątnęli nie mniej, nie więcej jak: 6 funtów wędzonego łososia, 4 nadziewane kaczki, 5 kilogramów rozbefu, dwie salaterki sałatki homarowej, kilkanaście puszek konserw mięsnych i t. d., a wszystko to pokropili obficie winem francuskiem, w które piwnica wcale wydatnie była zaopatrzoną. Po za tem wypili wszelkie mleko, znajdujące się na gospodarstwie, a jak ślady wykazały, nieznani goście najspokojniej w świecie gotowali sobie w kuchni herbatę z mlekiem. Rzecz jasna, że nieoszczędzili także wyśmienitych cygar i przednich likierów, w które kredens dostatnio był zaopatrzony. Na odchodnem zaś zabrali — prawdopodobnie na pamiątkę — kilkanaście par butów, kilkadziesiąt wartościowych książek i naturalnie... całą srebrną zastawę. Jak później stwierdzono, włamywacze koło północy dostali się do willi przez okno śpiżarki, które wyłamali i aż do rana wesoło bankietowali, a służba, mieszkająca na pierwszem piętrze, tak zdrowo chrapała, że nic nie wiedziała, jacy to nieproszeni goście na dole bankietują.

Ze świata.

Zaręczyny, które sprawiły wrażenie. W letniej siedzibie króla włoskiego, w Racconigi zaręczyli się księżniczka Helena, córka króla Piotra serbskiego, z rosyjskim wielkim księciem Iwanem, synem w. ks. Konstantego. Świat błękitny nie przypuszczał, żeby Romanowowie chcieli spokrewnić się z Karadżordżewiczami.

Król Piotr miał za żonę najstarszą córkę Mikołaja Czarnogórskiego, którego jedna z młodszych córek, jest za królem włoskim, dlatego zaręczyny odbyły się u ciotki księżniczki Heleny.

W. ks. Iwan jest dalekim krewnym cara, mianowicie dziadek cara (Aleksander II) i dziadek w. ks. Iwana (w. ks. Konstanty, który przed 63 laty był w Warszawie) byli rodzeni bracia. — W. ks. Konstanty miał syna Konstantego, który jest ojcem Iwana.

Lekarstwa chińskie. Niezawodne środki przeciw dżumie zaleca pewien naczelnik policyi chińskiej. Pomysłowy ów dygnitarz prowincyonalnego miasta kazał zrobić na drzwiach szpitala następujące zbawienne rady.

„Z nastaniem wiosny należy ugotować sok buraczany razem z pewną ilością fasoli: ścisłej miary zachowywać niema potrzeby. Następnie poleca się, aby wszyscy, dorośli i nieletni, odwar ten pijali na gorąco. Gdy to wykonywanem będzie, uniknie się zarazy".

Jeszcze skuteczniejsze i cenniejsze jest następujące polecenie:

„Należy wziąć kawałek kości końskiej, zawinąć ją w odcinek czerwonego sukna włożyć w woreczek, który mężczyźni nosić powinni na lewym boku ciała, kobiety zaś na prawym boku".

Eksperymenty elektryczne na wystawie w Turynie. Na międzynarodowej wystawie w Turynie otwarto dnia 10 bm. oddział eksperymentów elektrycznych, nadzwyczaj interesujący i pouczający, gdzie uwidocznione zostały ostatnie zdumiewające postępy w dziedzinie elektro technicznej. Organizatorem tego oddziału jest inżynier prof. Ryszard Arno przy czynnym współudziale najwybitniejszych uczonych i wynalazców włoskich i zagranicznych.

Oto niektóre eksperymenty:

Telefotografia Korna — Korn wynalazł przyrząd, za pomocą którego można na wielką odległość przenosić zdjęcia fotograficzne. W pierwszych próbach (1902) między Monachium a Norymbergią, przeniesienie fotografii wymagało 40 minut. — Nowoczesny aparat wymaga tylko 6 minut.

Busola Hertza pomysłu Bellini'ego i Tosi'ego daje możność oznaczenia kierunku niewidocznej stacyi radiotelegraficznej w obrębie stu i więcej kilometrów. — Dzięki takiemu aparatowi może okręt w czasie mgły oznaczyć z całą dokładnością, na jakim punkcie się znajduje.

Łuk śpiewający Duddla. Jeżeli w połączeniu z łukiem Volty znajduje się mikrofon i kondensator, to prądy mikrotelefoniczne wywołują drgania masy gazowej w łuku, który tym sposobem wytwarza dźwięki, wywołane przed mikrofonem, tak, że jeden i ten sam aparat wydaje jednocześnie światło i głos.

Telefony głośne firmy Lorenty przenoszą mowę z taką siłą, że liczne osoby w wielkich salach mogą ją rozumieć.

Marconi wystawił wszystkie dotychczasowe aparaty telegraficzne od najpierwotniejszego aż do najnowocześniejszego.

Dr Tonta pokazuje szkatułkę, zawierającą rad i objaśnia jego własności zapomocą eksperymentów. Jest także wieczna lampa p. Curie z ołowiu, którą pani Curie szukała pierwszych metali promieniejących.

Telegrafon rejestruje rozmowy telefonowe, ktore można odtworzyć na każde zawołanie.

Generator ciągłych fal elektrycznych — jest to łuk elektryczny, który w danych warunkach wytwarza fale elektryczne do telegrafii i telefonii bezdrutowej; w systemie Poulsena napięcie elektryczne jest tak wysokie, że wytwarza łuk Volty w kartonach, trzymanych przez dwie osoby, przez które przechodzi prąd elektryczny.

Przegląd tych zjawisk jest zajmujący i tak perywającej ważności, iż każdy, który zwiedza ten oddział wystawy, choćby i niekompetentny, zostaje oczarowany pieknością i rozwojem wiedzy elektrycznej.

Z kraju.

Z Bochni. Usiłowana ucieczka więźnia z aresztów sądu w Bochni. — Upały. Dnia 25 lipca zeskoczył z piętra gmachu sądowego aresztant, który już kilkakrotnie przedtem wydarł się z rąk władzy bezpieczeństwa. Dezerter byłby i tym razem zdaje się umknął — gdyby nie to, że skoczywszy z wysokości zwichnął sobie nogę, a nadto znalazł się w ogrodzie otaczającym sąd, a obwiedzionym wysokim murem. Przytomny klucznik sądowy przytrzymał delikwenta i odprowadził do kaźni.

Upały trapią nas na równi z całą zachodnią Europą. Wczoraj zaszedł wypadek omdlenia na ulicy komisarza straży skarbowej z powodu porażenia słonecznego.

Z Tarnowa. Onegdaj Maryanna Szot, służąca restauratora Rothenberga, powiła w piwnicy dziecko, które potem znaleziono nieżywe. Lekarz przy badaniu znalazł pępowinę niepodwiązaną. Sąd wdrożył śledztwo.

We wtorek nad ranem przyłapano notowanego złodzieja, Stanisława Króla, który razem z niewyśledzonym dotychczas wspólnikiem przez zakratowane okna z gazowni miejskiej za pomocą tyki wyciągał różne przedmioty z biura i magazynu, oraz ubrania robotników.

Tyfus plamisty. Jak donoszą z Worochty, wybuchł tam wśród Huculów tyfus plamisty.

Echa zajść w Drohobyczu. Odroczona 18 bm. przed trybunałem w Samborze rozprawa przeciw Janowi Pawłowiczowi, właścicielowi realności w Drohobyczu, oskarżonemu o rzucanie kamieniami na wojsko w dniu 19 czerwca, zakończyła się dnia 25 bm.

Świadkowie potwierdzili winę oskarżonego, a w szczególności obciążająco zeznał porucznik 13 p. huzarów Bernolak von Haraszt, który podał, że widział, jak oskarżony znajdując się wśród tłumu rzucił kamieniem, kierując go wprost na tegoż porucznika. Świadek żołnierz 9 p. p. Hörtel stwierdził również, że oskarżony trzy razy rzucał kamieniami na wojsko i obelżywie się o komendantach wyrażał. Porucznik Bernolak zeznał nadto, że całe zajście wyżej opisane miało miejsce po strzelaninie, a mimo to umysły były jeszcze tak roznamiętnione, że tłum rzucał dalej na wojsko kamieniami.

Trybunał wymierzył Pawłowiczowi karę trzymiesięcznego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i twardem łożem. Oskarżony wyrok przyjął, a prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

Ze Śląska. „Gwiazdka Cieszyńska" ogłasza odezwę o zbieranie składek na rzecz Heczki, który w procesie o pobicie synka przez nauczyciela Niemca Kreisla skazany został przez sąd cieszyński na ponoszenie kosztów sadowych. A koszty te są znaczne.

Z Białej-Bielska.

Za ekscesy aresztowała onegdaj policya robotnika Franciszka Schotteka, który skaleczył restauratora Fröhlicha kuflem w głowę za to, że tenże odmówił Schottekowi podania piwa, widząc go w mocno nietrzeźwym stanie.

Śmiali włamywacze. W nocy z soboty na niedzielę włamało się dwóch nieznanych opryszków do rzeźnika Szymanka w Kamyczy. Szymanek posiada w swym sklepie elektryczny dzwonek, który w chwili otwierania drzwi daje znak o tem w mieszkaniu właściciela. Dzwonek ten odezwał się o godzinie 1 w nocy. Rzeźnik zbudzony głosem dzwonka zszedł na dół i tu ujrzał przed domem wóz zaprzągnięty w parę koni, w sklepie zaś zauważył dwóch mężczyzn, rozporządzających się połciami słoniny jak własnemi. Włamywacze spostrzegłszy Szymanka wsiedli czemprędzej na wóz i umknęli.

Ofiara kąpieli. W Mikuliczynie utopił się w sobotę podczas kąpieli w Prucie prywatny leśniczy Godić, zatrudniony u p. Grubera. Pomimo natychmiastowej pomocy nie można go było uratować, gdyż zaraz po pierwszem zanurzeniu się w wodzie nie ukazał się już więcej na powierzchni, a poszukiwania w tem miejscu z powodu zapadającej nocy nie odniosły pożądanego skutku. Dopiero w niedzielę rano wyciągnięto jego zwłoki, ale w całkiem innem miejscu.

Ś. p. Godić pochodził z Białej, gdzie pozostawił żonę i czworo dzieci. Pogrzeb ofiary kąpieli odbył się w Mikuliczynie.

Wybryk uliczników. W poniedziałek popołudniu stanęli 24 letni robotnik Jakób Kwaśny i 23-letni brat jego Jan, pochodzący z Bystry przed fabryką tkacką i bez żadnego powodu zaczęli wybijać kamieniami szyby górnych okien. W ten sposób wybili 8 szyb wartości 20 koron. Kiedy robotnicy fabryki chcieli ich przytrzymać, skaleczył Jakób Kwaśny jednego z robotników kamieniem w głowę. Obu Kwaśnych aresztowano.

Pobicie rywalki. Malarz pokojowy J. Milthete w Lipniku opuścił przed czterema miesiącami żonę swoją, matkę czworga dzieci i zamieszkał wraz z kochanką swoją wdową niejaką Józefiną Kąkol. Opuszczona żona starała się prośbami wzruszyć sumienie Kąkolowej, by nie zabierala jej i dzieciom męża i ojca, napróżno jednak. Dnia 18 bm. zrozpaczona małżonka zaczaiła się przed kościołem na swą rywalkę, a kiedy ta się pojawiła, rzuciła się na nią i zadała jej grubym kijem kilka ran na głowie i plecach. Ponieważ działo się to na ulicy, mnóstwo ludzi idących do kościoła było świadkami tego zajścia. Interweniowały również i władze, które aresztowały obie rywalki. Pobita Kąkolowa nosiła się z zamiarem zaskarżenia Milthetowej, porzuciła go jednak dla braku potrzebnych na to pieniędzy.

Amatorzy drobiu. W Jasienicy powtarzają się od dłuższego czasu kradzieże często z włamaniem. Szczególniejszem szczęściem do złodziei i włamywaczy cieszy się restaurator Dudek. — W przeszłym dopiero roku skradziono mu całą zawartość piwnicy, w tym zaś roku odwiedzili złodzieje bogaty kurnik Dudka i zabrali stamtąd dwadzieścia kur, ukręciwszy im poprzednio głowy. Żandarmerya powinna zapoznać się bliżej z tymi amatorami drobiu.

Kradzieże. Robotnik M. Siwek skradł swemu chlebodawcy Wienerowi worek owsa. Siwka osadzono w aresztach.

Albert Dudek zbudziwszy się ze snu, którym rozkoszował się pod cienistą lipą poza miastem, przekonał się, że nieznany sprawca ukradł mu zegarek z łańcuszkiem.

Z kroniki żałobnej. Zuzanna Cholewa, przeżywszy lat 24, zmarła 24 bm.

Katastrofy budowlane.

W Nowym Sączu, na przedmieściu Wólka, runęło we środę na budowie elektrowni miejskiej rusztowanie.

Z pod gruzów wydobyto 5 rannych.

Katastrofę, którą się sąd zajął, przypisać należy niedokładnej konstrukcyi rusztowania, które miało się składać z nieodpowiedniego materyału drzewnego. Budowę prowadzi budowniczy miejski p. Remi.

Katastrofa we Lwowie.

Przy budowie dworca wodociągowego przy ulicy Zielonej runął onegdaj po południu wiadukt drewniany, a belki i wózki runęły na pracujących w dole robotników. — Ofiar w ludziach było osiem; najciężej ranny został Hieronim Bar, którego stan jest groźny. Bracia Niewińscy mają połamane ręce.

Przyczyną katastrofy jest niefachowość dwu przedsiębiorców żydowskich, którym oddano ziemne roboty.

Co słychać w mieście?

O tanie mieszkania. Komisya mieszkaniowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu komisyi gruntowej i skarbowej przedłożyć Radzie miejskiej wnioski tej treści:

„W celu dostarczenia mniejszych mieszkań dla ludności m. Krakowa, gmina miasta Krakowa będzie popierała istniejące, lub powołać się mające stowarzyszenie o charakterze użyteczności publicznej w formie każdorazowo przez Radę miejską uchwalić się mającej, ponadto powołuje do życia stowarzyszenie użyteczności publicznej a na te cele przeznacza łączną kwotę 600.000 kor w gruntach.

Gmina m. Krakowa przyjmie dla stowarzyszenia, które powoła do życia gwarancyę dla kredytu budowlanego do wysokości jednego miliona koron.

Zarazem uchwalono, aby gmina przez wyznaczyć się mających delegatów wzięła udział w kongresie mieszkaniowym dla hygieny mieszkań, który się odbędzie w Dreźnie w czasie od 2—7 października b. r.

Tow. budowy tanich domów urzędniczych odbyło wczoraj doroczne swoje walne zgromadzenie. Zebranie zagaił radca m. p. Dębicki, którego następnie obrano przewodniczącym. Dyrektor Towarzystwa p. dr F. Twaróg po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania, złożył sprawozdanie z działalności zarządu za r. 1910, znane już naszym czytelnikom z wyczerpującego artykułu, przed niedawnym czasem w tej sprawie ogłoszonego.

Imieniem Rady nadzorczej zdał w dalszym ciągu sprawozdanie p. dr M. Willer. Referent podkreślił, że czysty zysk z r. 1910 wynosi 1034 k. i zaproponował, by 900 k. z tego obrócić na dywidendę, resztę zaś (134 k.) przenieść na rok przyszły. Bilans z dnia 31 grudnia 1910 wykazuje w stanie czynnym i biernym po 805.325 k. Stan czynny wykazuje: 1) gotówka w kasie 5875 k., wkładka w pocztowej Kasie oszczędności 98 k., wkładki w bankach 3586 k., papiery wartościowe 2000 kor., parcele budowlane 200.353 k., budowy 439.896 k., wierzytelności zabezpieczone hipotecznie 153.515 k., razem 805.825 k. Po udzieleniu absolutoryum Radzie nadzorczej uchwalono w myśl statutów remuneracyę dla dyrektora Towarzystwa i dla prowadzącego księgi.

Dalszym punktem porządku dziennego była zmiana statutu Towarzystwa. Uchwalono między innemi, by w razie rozwiązania Towarzystwa fundusz rezerwowy, będący dotychczas własnością członków, obrócony został na cele użyteczności publicznej. Cele te oznaczy ostatnie walne zgromadzenie. Wreszcie uchwalono, by do Rady nadzorczej Rada miasta Krakowa proponowała jednego członka, a ekonomiczny Związek urzędników dwóch członków.

Przystąpiono wkońcu do wyborów członków Dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do dyrekcyi Tow. wybrani zostali pp.: dr F. Twaróg, K. Dotczyński i dr J. Praschil; zastępcami zaś pp.: dr R. Reiner, dr A. Bajda i Z. Maywalt. Do Rady nadzorczej weszli pp.: H. Broniewski, A. Dehrmann, A. Groele, A. Heinrich, radca K. Dębicki, dr T. Lulek, dr A. Korczyński, J. Muczkowski, G. Niewiadomski, dr J. Nowak, K. Pietraszkiewicz, dr M. Starzewski, M. Staszczak, dr Stołyhwo J., dr M. Willer, dr A. Szczerba, dr St. Spitzer.

Po uchwaleniu wniosku dra Bajdy, domagającego się wysłania deputacyi z 3 członków Tow. do prezydyum miasta z prośbą, by Rada miejska z uchwalonego funduszu 600.000 koron, przyznała znaczną część powyższemu Towarzystwu na akcyę mieszkaniową — zamknął przewodniczący zebranie.

Z teatru w Parku krakowskim. Pan C. Danielewski zakończy wkrótce swoje występy, które tylko dwa razy będą miały miejsce: w sobotę i w niedzielę wieczór. Na te dwa przedstawienia wybrał autor jeden ze swych licznych wodewilów: „Rozkosze Warszawy",

rzecz nader urozmaicona licznemi śpiewami i tańcami. Dziś „Krowoderskie zuchy“.

Podrożenie cukru. Z powodu posuchy w Niemczech środkowych i Czechach, targ cukrowy wykazuje ogromną haussę. Ceny poszły w górę o 1 koronę 10 groszy.

Rozszerzenie telegrafu pożarnego w Krakowie. W mieście naszem rozpoczęto rozszerzanie telegrafu pożarnego na przyłączone gminy podmiejskie. Roboty przeprowadza miejska straż pożarna, zakładając nowe druty i wzmacniając aparaty w śródmieściu. Te roboty w śródmieściu są potrzebne dla wprowadzenia telegrafu na predmieściach. — Nowa sieć obejmie całe rozszerzone miasto i przyczyni się znacznie do wzmocnienia bezpieczeństwa nawet na dalszych przedmieściach, gdzie budynki są mniej ogniotrwałe, aniżeli w centrum miasta.

Z Wystawy zdrojowisk i uzdrowisk w Krakowie (gmach Akademii handlowej handlowej ulica Straszewskiego l. 29). W przyszłą niedzielę każdy 50 gość, zwiedzający Wystawę balneologiczną, otrzyma bezpłatnie bardzo piękny, artystycznie wykonany „Przewodnik po Galicyi“, zawierający dokładny opis wszystkich zdrojowisk, uzdrowisk i zakładów kąpielowych w naszym kraju. „Przewodnik“ ten, wydany bardzo starannie dla uczestników XI. Zjazdu lekarzy, zawiera nadto szczegółowy opis Krakowa i Lwowa. — Dodajmy, że wstęp na wystawę balneologiczną wynosi tylko 20 hal.

Ogień w Ludwinowie. Dnia 25 b. m. po południu powstał w mieszkaniu Franciszka Wilka na Kapelance-Ludwinów, nr. 37, podczas nieobecności właściciela ogień. Patrolujący podówczas wachmistrz żandarmeryi z Podgórza, zauważył ogień i z wielką przytomnością zarządził akcyę ratunkową, tak, że ogień w zarodzie został ugaszony. — A niebezpieczeństwo było groźne. Bo gdyby ogień był się rozszerzył, to cała Kapelanka, zamieszkana przeważnie przez ludność robotniczą, byłaby poszła z dymem.

Przyjazd cyrku. Wczoraj koło godz. 6 popoł. przeciągał ulicami miasta, wiodącemi z kolei na Błonia egzotyczny pochód: cyrk Henry'ego, z wszystkiemi swemi osobliwościami, jak końmi najrozmaitszych ras, psami, osłami, wielbłądami, słońmi i t. d. Tysięczne rzesze publiczności stały wzdłuż ulic, któremi pochód przeciągał z Błonia zaludniły się żądnymi „sensacyi“ tłumami. Dzisiaj wieczór odbędzie się pierwsze inauguracyjne przedstawienie.

Tajemnicze skarby na dnie Wisły. Dzienniki poranne przyniosły dzisiaj wiadomość o znalezieniu tajemniczej żelaznej skrzyni, zawierającej wewnątrz papiery wartościowe. Sprawa tych tajemniczych skarbów przedstawia się następująco: Wczoraj po południu znalazło dwóch robotników, kąpiących się we Wiśle w pobliżu starego wapiennika, żelazną skrzynię, służącą widocznie za podręczną kasę, z rozbitym zamkiem, zawierającą wartościowe papiery. Przy wyciąganiu tej skrzynki, uszły papiery z wodą, zdołano tylko uratować jeden 100-koronowy list zastawniczy kredytowego zakładu w Hermanstadzie na Węgrzech. Oprócz tego znaleziono w skrzynce cały szereg rachunków kupieckich rozmaitych firm galicyjskich i śląskich, oraz list z pieczątką: Bruderschaft „Germania“ Brünn. Widoczną rzeczą było, że skrzynka ta pochodzi z kradzieży; złodzieje, wyjąwszy gotówkę, wrzucili skrzynkę z papierami do Wisły, celem usunięcia śladów kradzieży.

Dochodzenia policyjne, przeprowadzone w tej sprawie wykryły, że tajemnicza owa skrzynka jest własnością p. Ludwika Kanietza, porucznika 3 p. ułanów, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Jasnej l. 4, w mieszkaniu którego przed trzema tygodniami dokonali nieznani sprawcy kradzieży z włamaniem.

Ciężkie poparzenie. Wczoraj około godz. 11 przed południem w domu pod l. 78 przy ul. Woźniakowskiego w jednem z mieszkań zaszedł wypadek ciężkiego poparzenia się. Mianowicie żona majstra szewskiego, p. Józefa Warchałowa, podczas gotowania na maszynce spirytusowej usiłowała do płonącej jeszcze maszynki dolać z flaszki spirytusu, wskutek czego nastąpił wybuch, a rozlany spirytus płonący nader dotkliwie poparzył ofiarę własnej nieostrożności nogi, obie ręce po łokcie oraz piersi. Nieszczęśliwej z pierwszą pomocą pospieszyło Pogotowie ratunkowe i po udzieleniu opatrunku przewiozło poparzoną w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Kieszonkowcy. Złodzieje kieszonkowi wykorzystali przyjazd cyrku Henryego, by zajętym przypatrywaniem się przyjeżdżającym wozom ukraść co się da. Policya aresztowała Jana Pałkę z Warszawy, który wraz z dwoma towarzyszami skradł zegarek Antoniemu Paluszczakowi i Neumanowi. Również pochwycono 14-letniego Henryka Seweryna, który skradł Józefowi Galasowi portmonetkę z kwotą 90 kor. Na dworcu kolejowym aresztowano 15-letniego Karola Wójcika, który skradł zegarek Józefowi Jachnickiemu.

Za kradzież kwiatów aresztowano 13 letniego Józefa Kowynię i 13 letniego Ludwika Noseka.

Znikł z domu. 23 lat liczący, lokaj z zawodu, Franciszek Szeliga, zamieszkały przy ul. Straszewskiego l. 5, wydalił się dnia 21 bm. z domu i od tej chwili zaginął wszelki ślad o nim.

Sezonowa kradzież. Dzisiejszej nocy weszli nieznani sprawcy przez otwarte okno do mieszkania parterowego p. M. D. rygorozanta praw, zamieszkałego przy ul. Zgoda l. 3 i skradli mu budzik i prtmonetkę z kwotą 194 kor.

Aresztowanie włamywacza. Policya aresztowała 18 letniego Adama Młodnickiego, który przed tygodniem dokonał kradzieży z włamaniem na szkodę p. Bobrzeckiego, zamieszkałego przy ul. Topolowej i skradł mu wówczas 500 kor. gotówką i pierścień brylantowy. Młodnicki podejrzany jest o cały szerek kradzieży z włamaniem. Przy aresztowanym znaleziono kilka łyżek srebrnych z firmą „Glixeli“, tudzież zegarek srebrny „remontoir“ z grubym łańcuszkiem srebrnym. Przedmioty te pochodzą niewątpliwie z kradzieży.

Co zanadto to niezdrowo. Pan Leon Krieger, magazynier pewnej firmy w Podgórzu spożył tak znaczną ilość ogórków, że zrobiło mu się niedobrze. Przestraszony wezwał Pogotowie ratunkowe, które go opatrzyło.

Należy tutaj zwrócić uwagę, że niektórzy zbyt nadużywają Pogotowia, wzywając go dla lada błahego powodu. o czem najlepiej świadczy codzienna kronika Pogotowia, przepełniona zapiskami takich wypadków jak powyższy.

Odpowiedzi redakcyi. W. Pani M. M. Listów anonimowych z zasady nie uwzględniamy. Proszę redakcyi podać swoje nazwisko, a wówczas dopiero będziemy mogli napiętnować fakt, o którym Pani doniosła.

Z kroniki żałobnej.

Edmund Bogdanowicz (Bożydar), poeta i literat, długoletni współpracownik „Kuryera Warszawskiego“, umarł w Grodzisku pod Warszawą w 52 r. życiu.

Klemens Dąbrowski, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, uczestnik powstania z r. 1863/4, więzień stanu, uczestnik kampanii meksykańskiej, przeżywszy lat 70, zmarł 27 b. m.

Ks. Jan Tyrka, katecheta w Oświęcimiu, zmarł 26 b. m.

Adam Kubis, pomocnik jubilerski, przeżywszy lat 17 zmarł 27 b. m.

Józef Bauer, uczeń II. kl. wydz., syn majstra stolarskiego, przeżywszy lat 12, zmarł 27 b. m.

Zosieńka, córeczka dra Kazimierza i Zofii z Szymańskich Mańkowskich, powiększyła grono aniołków 25 b. m. w 10 wiośnie życia.

* * *

Dnia 24 b. m. odbył się przy tłumnym udziale publiczności pogrzeb bł. p. dra Michała Immerglücka, który prawie w przeddzień otwarcia kancelaryi adwokackiej uległ strasznej chorobie, od dawna już nurtującej jego wątły organizm. Dla swych niepospolitych zalet charakteru i serca cieszył się bł. p. Immerglück niekłamanym szacunkiem i miłością kolegów i przyjaciół, czego najlepszym dowodem była pełna natchnienia i polotu mowa, wypowiedziana nad otwartym grobem przez szambelana papieskiego dra Kazimierza Lubeckiego, przyjaciela i kolegę z ławy szkolnej bł. p. dra Michała Immerglucka. Imieniem kolegów zawodowych, uczcił bł. p. zmarłego gorącem słowem adwokat dr Szymon Feldblum.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Piątek »Dziewczyna z lalką«.
Sobota »Faust«.
Niedziela pop. przedrtawienie na dochód chóru.
Niedziela wiecz »Miłość cygańska«.
Poniedziałek »Cyrulik sewilski«.

Z sali sądowej.

O konfiskatę powieści p. t. „Pani El“. Dzisiaj miała się odbyć przed trybunałem prasowym pod przewodnictwem r. Popiela rozprawa opozycyjna przeciw zarządzonej przez prokuratoryę państwa konfiskacie powieści „Pani El“.

Ponieważ autorka, margrabina Wielopolska, z domu Colonna-Walewska, z powodu słabości na rozprawie dzisiejszej osobiście stanąć nie mogła, przeto trybunał uchwalił rozprawę odroczyć.

Echa walk wśród rękodzielników. Znane niedawne zajścia w łonie rękodzielników krakowskich znajdą niebawem swój epilog przed kratkami tutejszego powiatowego sądu karnego. Dotychczas wpłynęły już trzy skargi, mianowicie p. Kosobuckiego przeciw p. Wolnemu, p. Wolnego przeciw p. Kosobuckiemu i towarzyszom, członkom zarządu Izby rękodzielniczej i trzecia skarga p. Wolnego przeciw p. Kosobuckiemu i p. G., współpracownikowi „Nowin“. Rozprawy odbędą się we wrześniu. — Poza tem w toku są sprawy p. Wolnego przeciw p. Szufie i p. Wolnego przeciw p. Dłużyńskiemu. Osobną skargę wreszcie — jak się dowiadujemy — wniesie przeciw p. Wolnemu tutejszy przemysłowiec, p. M. Jarra.

Sędzia śledczy dr Neusser wyjeżdża w poniedziałek na kilkutygodniowy urlop, a agendy jego oddziału, w którym koncentrują się najważniejsze bieżące sprawy kryminalne, obejmie sędzia śledczy dr Wacławowicz. Śledztwo przeciw Kuzarowej i Oborskiemu, stojącym pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie ś. p. Sienickiej, zostało już ukończone i akta odeszły do prokuratoryi, celem postawienia odpowiedniego wniosku.

Za „Macocha“. Wczoraj odbyła się w sądzie pow. rozprawa przeciwko pewnemu robotnikowi, który przechodzącego ulicą księdza W. S. nazwał „Macochem“. Skazano robotnika na 3 tygodnie aresztu.

Telegramy „Nowin“.

Cesarz i manewry jesienne.

Ischl. Uchodzi już za rzecz pewną, że cesarz **nie weźmie** udziału w manewrach jesiennych.

Burza w Hamburgu.

Hamburg. Wczoraj szalała nad miastem silna burza, połączona z gradem, który wybił 25.000 szyb. Od pioruna zginęły trzy osoby. Przeszło 400 stacyj telefonicznych uszkodzonych.

Chole a.

Salonika. W Ypeku i Dżatovene cholera się rozszerza. — Wczoraj było 26 zasłabnięć i 12 wypadków śmierci.

Pożary w Konstantynopolu.

Konstantynopol. W dzielnicy Jenisch powstały wczoraj znowu trzy pożary; dwa sklepy zostały zniszczone. Onegdaj wieczór w centrum Stambułu powstał pożar w jednym sklepie. Trudność zlokalizowania pożaru wywołała wzburzenie u ludności, tak, że kawalerya musiała rozpędzać tłumy. Twierdzą, że **wzniecanie pożarów ma na celu zniweczenie planu mobilizacyi dla Albanii.** — Jeden Grek, który chciał podłożyć ogień, został aresztowany. — W koszarach w dzielnicy Tadir znaleziono dwie bomby.

Berlin. Cesarz Wilhelm telegraficznie zawiadomił sułtana, że przeznacza 20.000 marek na pogorzelców Konstantynopola.

Nędza wśród pogorzelców ogromna. Nadto w Konstantynopolu panuje **cholera.**

Anglia a Marokko.

Londyn. W Izbie gmin Asquit odpowiedział wczoraj na interpelacyę w sprawie marokkańskiej. Stwierdził, że sprawa doszła do punktu, w którym coraz więcej wywołuje **trudności i obawy, czy znajdzie się sposob rozwiązania jej.** Anglia nie bierze udziału w rokowaniach francusko-niemieckich, które oby doprowadziły do honorowego i zadawalającego obie strony porozumienia, jednak bez naruszenia interesów angielskich w żadnym kierunku. Gdyby to porozumienie nie nastąpiło, Anglia musiałaby wziąć czynny udział w omawianiu sytuacyi, do czego jako państwo podpisane na traktacie w Algeziras ma prawo, a podług angielsko-francuskiej umowy w r. 1904, jest nawet obowiązana. Anglia nie żąda stanowiska dominującego, lecz występuje tylko jako strona.

Balfour oświadczył, że zgadza się na wywody Asquita i zapewnił, że tam, gdzie idzie o interes i honor całego kraju, wszystkie stronnictwa są zgodne.

Z Rady państwa.

Na wczorajsze posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad sprawą importu mięsa argentyńskiego i nad sprawą drohobycką.

Minister rolnictwa o drożyźnie.

W dyskusyi mięsnej zabrał głos minister rolnictwa bar. Widman. Oświadczył on, że spodziewa się, iż w najkrótszym czasie drożyzna się zmniejszy, głównie ze względu na popieranie rolnictwa i organizacyę targów zbytu. Import mięsa należy uważać za środek, tylko z konieczności stosowany. Następnie minister omówił akcyę rządu, mającą na celu poprawianie hodowli bydła w krajach, zwłaszcza w Galicyi i Bukowinie, zaznaczając, że nowo założone galicyjskie Tow. zużytkowania bydła może skutecznie rozwiązać ważne zadanie zaopatrywania ludności w mięso. Może się do tego przyczynić przekształcenie wszystkich stowarzyszeń rolniczych w organizacye kupieckie, co jest zamierzone. Galicyjskie Towarzystwo może zreformować sprzedaż mięsa w ten sposób, że w kraju będzie sprzedawać części, lepiej się dające spożytkować, zwłaszcza przednie, a nie będzie wysyłać całego bydła w stanie żywym bez wyboru.

Wkońcu omówił minister obszernie zarządzenia, mające na celu zmniejszenie drożyzny innych środków żywności, głównie mleka i zaznaczył, że jeżeli się połączą konsumenci i producenci, mając na oku dobro ludności, to z pewnością spełnią się ich dobre zamiary. (Oklaski).

Minister handlu o drożyźnie.

Kierownik ministerstwa handlu, szef sekcyi Mataja wykazywał, że drożyzna nie jest wyłącznie symptomem austryackim, nie ogranicza się też do środków żywności, bo ceny materyałów surowych mają również dążność do zwyżki.

Rozpatrując stosunki drożyźniane żywności zauważył, że ze względu na spodziewany **pomyślny wynik tegorocznych żniw** niema obawy drożyzny chleba. W Niemczech cena mięsa także poszła w górę, nawet więcej, niż u nas. W sprawie mięsa argentyńskiego mowca nie może nic dodać do oświadczenia prezydenta gabinetu. I mowca pragnąłby wskazać na tę anomalię, że sprowadza się mięso z za morza, a nie korzysta się dostatecznie z leżących w pobliżu źródeł. Rumunia wskutek braku bydła nie może pokryć całego przyznanego jej kontyngentu przywozu mięsa i według ogólnego zdania także w najbliższej przyszłości nie będzie tego mogła uczynić. Rząd nasz, w porozumieniu z węgierskim, już ułożył warunki, pod którymi będzie można sprowadzać mięso serbskie poza obrębem kontyngentu, naturalnie za opłatą cła autonomicznego po 30 koron od 100 kg. — Ostatecznego stanowiska w tej mierze jeszcze nie zajęto, ponieważ zawisło ono już to od porozumienia z Węgrami, już też od stosownych ustępstw Serbii wobec naszych własnych życzeń w sprawach wywozowych.

Rusini przeciw importowi mięsa.

Poseł Cegielski wystąpił przeciw importowi mięsa argentyńskiego, jest ono szkodliwe dla chłopa ruskiego, który niema dosyć zboża dla własnej konsumcyi, a hodowla bydła stanowi główny przemysł rolniczy.

Ostatecznie po przemowie kilku mowców wszystkie wnioski w sprawie drożyzny przekazano **komisyi** drożyźnianej, z tem, żeby w 24 godzinach zdała z nich sprawę.

Dyskusya drohobycka.

Izba przeszła do dalszej dyskusyi drohobyckiej.

Przemawiał tylko poseł Straucher, który na wstępie wyraził ubolewanie, że kwestya wypadków drohobyckich nie znajduje w Izbie należytej rozwagi.

Mowca zastrzegł się, jakoby chciał kompromitować Galicyę, kraj, w którym znalazło przytułek i ojczyznę milion jego współwyznawców. Głos ludu żąda ukarania winnych, a są nimi starosta, komisarz i Feuerstein. Mowca zarzucił, że wyborów z roku 1907 nie zweryfikowano i zarzucił drowi Loewensteinowi, że przez 4 lata swojego okręgu nie odwiedzał; krytykował ułożenie listy wyborczej i prowadzenie akcyi wyborczej, która wzburzyła ludność.

Mowca przedstawił położenie wdów, sierot i kalek z powodu strzelaniny i żądał złagodzenia ich nędzy i odszkodowania ze strony państwa. Wkońcu podniósł konieczność przeprowadzenia energicznego śledztwa. *Obecny sędzia, prowadzący śledztwo, posiada dom, obciążony silnie w Kasie Oszczędności Feuersteina, śledztwo prowadzone jest więc w sposób sprzeciwiający się ustawom.*

Na tem rozprawy przerwano.

Koniec sesyi w sobotę.

Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów zgodzono się, aby w sobotę Izba zakończyła swe prace.

Koło polskie.

Koło polskie wczoraj do późnej nocy prowadziło dyskusyę polityczną.

Przemawiali Biliński, Kozłowski, Śliwiński, Długosz, Dębski, Witos, min. Zaleski, Skarbek, Lasocki. — W dyskusyi akcentowano konieczność załatwienia **sprawy kanałowej** w myśl ustawy i życzeń kraju.

Rezolucya, jaka ma być ze strony demokracyi postawiona, domaga się rozszerzenia autonomii. — Co się tyczy poparcia rządu, to Koło gotowe jest dalej popierać rząd, jeżeli rząd uwzględni gospodarcze i kulturalne postulaty Galicyi. W pierwszym rzędzie stoi tu sprawa kanałów. — **Budowa kanału Zator—Samborek musi być w roku 1911 rozpoczęta.** Wybudowanie kanału galicyjskiego musi nastąpić w porozumieniu z Kołem.

W dalszym ciągu podnosi rezolucya konieczność porozumienia czesko-niemieckiego i utworzenia stałej większości w parlamencie, oraz zaznacza, że kwestya polsko-ruska należy do spraw autonomicznych. Wkońcu podnosi konieczność utrzymania harmonii z władzami autonomicznemi i państwowemi w kraju.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) Str. 89, w 32-ce.

Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Restauracya Hotelu pod Różą poszukuje dobrego kucharza zaraz. 1092

Poszukuję

piekarni z urządzeniem w pow. mieście zachodniej Galicyi, do nabycia na własność, może być budynek parterowy lub 1 piętrowy, pożądany do tego ogród i zabudowania gospodarcze. Zgłoszenia pod „Zagłoba 500“, poste restante Kraków. główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 1098

Winogrona stołowe

najlepszy gatunek deserowy, duże, słodkie, co dzień świeżo zbierane 5 kg. przesyłka K. 3·50.
Miód z kwiatów najprzedniejszej jakości 5 kg. puszka K. 6·90.
L. Altnau, Wersecz 10, Węgry. 1099

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniéj handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 657

Morele

największych gatunków, najszlachetniejszej jakości! Codzień świeżo zrywane. 5 kg. koszyczek pocztowy K. 3·50 opłatnie za zaliczką dostarsza **Ire Haliczer** Załośce 40 (Galicya). 1100

Karygodną
lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 40 h. w austryackich markach pocztowych
u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 285.
Lindenstr. 51

Słynny od 30 lat
Zakład Leczniczy
dla chorób płciowych skórnych i nerwowych
Dr J. KAJDACSY
długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.
w Budapeszcie
VIII. ul. Józsefkörút 2
leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.
Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Rządowe [coat of arms] uprawnione 20

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tоż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, **tudzież specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Bufet

Zawsze zaopatrzony w świeże przekąski i wyborne piwo ciemne i jasne poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW 730
Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

NAJTANIEJ

SZKOLNE PRZYBORY
Torby i paski na książki, Piórniki, Tabliczki, Kałamarze, Bloki, Zeszyty, Bruliony, Ołówki, Rączki, Pióra, Atrament, Gumy, Scyzoryki, Farby, Kredki, Pendzle, Linie Rysownice, Cyrkle, Papiery Rysunkowe,
poleca
HANDEL PAPIERU
TEOFILA BĘKNERA
KRAKÓW, DŁUGA 4. OBOK APTEKI.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ konkurs na

dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki od trzystu do tysiąca koron.

W podaniach należy oznaczyć dokładnie cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane, (plan studyów lub sprawozdanie o postępie praktyki, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.).

Podanie zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do dnia **18 sierpnia 1911 r.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3 albo w drodze pisemnej. 1087

---

798 **Najnowszy sport!**



„Wrotki“
Amerykańskie łyżwy na kółkach
polecają
Reim i Ska Kraków, Rynek 37.

651

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski,** to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“,** od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych
pod firmą
STANISŁAW KIERZEK
dawniej
P. BOUFAL
KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków, Podwale 6
i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe 4½ kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.

Skład piwa Karwińskiego

Kraków Dietlowska 89, tel. 431
poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Tylko 12 dni w Krakowie! Tylko 12 dni w Krakowie!

CYRK HENRY^EGO

na błoniach, w stałym budynku Cyrku EDISON.

W piątek, dnia **28** lipca 1911 r. o godzinie **8¼** wieczór
GALOWA PREMIERA

Niezwykłe atrakcye, między innemi p. p. Dyrektorowej i Dyrektora Henry **Oryginalna tresura koni,** których mistrzowstwo i specyalności przez krajową i zagraniczną prasę jako bez konkurencyjne uznane zostały.
Nowość! **Bendetti-Rigamonty-Troupe.** — Żadne maszyny do latania! Żadna mechanika! Żadne maryonetki! Żadne automaty! 4 prawdziwi ludzie.
Nowość! Mlle Hortensya Henry **Gwiazda wyż. szkoły.**
Nowość! **Kapitana Frohnera Lwy mors.** Lwy morskie jako muzykanci, grający w piłkę i polo, oraz jako kuglarze.
Nowość! **The Royal Tokio-Troupe,** nadworni sztukmistrze J. C. M. Mikada. — Najmodniejsi i najlepsi akrobaci nożni teraźniejszości.
Nowość! **Klowni Cavallini.**
Corps de ballet pod kier. baletmistrzyni Mme BARON.
Nowość! Oryg. układu Dyrektora Henry'ego **Z dżungli indyjskich,** skombinowany akt tresury z 4 słoni, małp konia i psów.
Mlle Melanie & Valy, woltyżerki a la Richard.
Gospodin Guzdow, rosyjski jeździec (kozak stepowy).
10 klownów i Augustów i wiele innych niespodzianek.

Ażeby P. T. Publiczność przekonać o prawdziwości naszych doniesień, odbędzie się objazd miasta naszymi końmi i egzotycznemi zwierzętami.

Ceny miejsc (wraz z podatkiem gminnym): Miejsce w loży (numerowane) K. 5·50. Fotel (numerowany) K. 4·40. I. miejsce (nienumerowane) K. 2·70. Miejsce K. 1·70. Galerya 80 halerzy.

W sobotę dnia **29** i w niedzielę dnia **30** lipca b. r. **po dwa brylantowe przedstawienia o 4** po poł. i o **8¼** wieczór. Na przedstawieniu popołudniowem z programem wieczornym płacą tylko dzieci, studenci i wojskowi niżej feldwebla połowę cen, zresztą pełne ceny wieczorne.

Codziennie o g. 8¼ wieczór **Senzacyjne przedstawienie.** Po przedstawieniu czekać będą wozy tramwajowe.

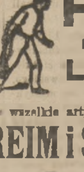
Na podstawie rozporządzenia c. k. Dyrekcyi Policyi, musi być dla każdego dziecka bez wyjątku bilet wstępu zakupiony.
Bilety wcześniej nabywać można na wszystkie przedstawienia w gł. trafice W. Bujańskiego, zaś począwszy od 10 rano bez przerwy tylko przy kasie biletowej cyrku.
Bilety są ważne tylko na to przedstawienie, na które zakupione zostały. — Bilety bez kuponu są nieważne. — Palenie tytoniu i wprowadzenie psów, jest policyjnie wzbronione. Kasa dzienna jest w dnie powszednie otwartą od godz. 10 rano do 1 w południe i od 6 wieczór bez przerwy.
1101

„SINGERA“ „66“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.



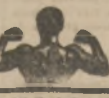
„SINGERA“ maszyny
nabywać można li tylko w naszych składach. 264

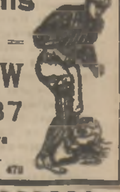
Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia



Piłki nożne

Nagolenniki i buciki do tychże.
Lawn-Tennis
Piłki, Rakiety
— wszelkie artykuły sportowe polecają —
REIM i SKA Kraków
Rynek 37





Cenniki sportowe gratis i franco.
473

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.